

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Piątek 24-go czerwca

№ 162

Prowokacja Niemiec.

Oburzenie prasy niemieckiej. Półurzędowe głosy polskie

Berlin, 23,6

Nota rządu polskiego do senatu gdańskiego w sprawie wizyty niemieckiej floty, zapowiedzianej w Wolnym Mieście Gdańsku została przez prasę niemiecką opublikowana pod obelżywymi tytułami.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger” pisze iż wypadki te zaszyły w samą porę ze względu na toczące się w Genewie i Lozannie obrady.

Nic nie mogłoby jaskrawiej zobrazować niemożliwego do utrzymania stanu, jak to, że Niemcy są bezbronna Polska uzbrojona. Nigdy Polska nie odważyłaby się na podobny krok, gdyby Niemcy nie byli rozbrojeni. Dziennik wzywa rząd Rzeszy, aby dał odpowiedź na „wyzwanie Polski” i odpowiednio wykorzystał dostarczone mu przez Polskę argumenty na radach rozbrojeniowych.

x x x

Półoficjalny, sanacyjny „Kurier Czerwony” donosi o odbytej z udziałem p. ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego konferencji z p. wiceministrami spraw zagr. Beckiem, na której poruszona była również sprawa wizyty floty niemieckiej w Gdańsku. W związku z tem „Kurier Czerwony” kreśli następujące uwagi:

„Jak wynika z depeesz, 3 jednostki wojenne floty niemieckiej przybywają jutro wieczorem do Gdańska.

Wizyta ta dochodzi do skutku wbrew życzeniom rządu polskiego, który wskazywał na niestosowny moment i na konieczność odłożenia wizyty do czasów, gdy stosunki będą mniej napięte w wolnym mieście Gdańsku.

Mimo tych sugestji rządu polskiego, rząd niemiecki nie odłożył wizyty — co jest grubym nietaktym w stosunkach międzynarodowych, chęcią prowokacji wobec Polski.

Polska — nie może wątpić — zachowa wobec tej nowej prowokacyjnej hecy — zimną krew i nie da się wyprowadzić z równowagi „Nerwy” — nie są cechą polskiej polityki zagranicznej.

Sprawą wizyty niemieckiej floty wojennej zechcą zająć się zapewne sfery „ligowe”

x x x

Zapowiedziana oficjalna wizyta eskadry wojennej floty niemieckiej w Gdańsku, złożonej z krążownika „Schlesien” i dwóch torpedowców, nosi w obecnych warunkach charakter demonstracji antypolskiej. Jak wiadomo Gdańsk niema prawa bez porozumienia z Polską zapraszać floty innych państw, to też rząd polski, gdy tylko został zawiadomiony o za-

mierzonej wizycie, zwrócił uwagę rządowi niemieckiemu, że chwila obecna nie jest potemu sposobna.

Równocześnie zaś zwrócił się rząd polski do senatu gdańskiego o wyjaśnienie. Od powieź Gdańska brzmiała, że senat bynajmniej eskadry niemieckiej nie zapraszał. Wobec tego rząd polski powtórnie zwrócił się do rządu niemieckiego z propozycją odroczenia wizyty, na co spotkał się z odpowiedzią, że jest to już niemożliwe ze względów technicznych.

Gdańsk, 23,6

Linjowy okręt niemiecki „Schlesien” przy był wczoraj do Gdańska o godz. 22,20. Dziś rano nadeszły torpedowce T 190 i G 10. O godz. 9 rano niemiecki konsul generalny von Thermann udał się na pokład okrętu „Schlesien”, który oddał salwę z 15 strzałów.

Następnie admirał dowodzący włożył wity przyzwydentowi senatu dr. Ziehmowi, komisarzowi Ligi Narodów hr. Gravinie i przewodniczącemu rady portu dr. Bensigerowi, którzy mają rewizytować admirała popołudniu.

Gdańsk, 23,6

Pancernik „Schlesien” i dwa torpedowce które przybyły w nocy na redę przed portem gdańskim, stoją tam do chwili obecnej. Na morzu panuje wysoka fala, mży gęsty deszcz. Grupy publiczności, składające się przeważnie z mieszkańców dzielnicy portowej przyglądają się okrętom.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamierzona wizyta przez senatu gdańskiego na okrętach stojących na redzie, z powodu nie pogody nie odbędzie się. Na wybrzeżach nowego portu gromadzą się grupy ciekawych.

Sensacyjne zeznania mordercy

KALISZ, 23,6

W dalszym ciągu zeznań aresztowanego bandyty i mordercy s. p. ks. prob. Zurawskiego Józefa Bachołka, wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły.

Okazuje się, że bandyta ten jest poszukiwany przez policję norweską, belgijską, francuską, niemiecką i amerykańską za szereg napadów i morderstw.

W Chicago Bachołek był członkiem bandy znanego przemytnika alkoholu. Al Capone go. Nosił tam nazwisko John Gura. W czasie licznych starć z policją prohibicyjną zabił kilku policjantów, a w obawie przed krzesłem

elektrycznym, uciekł z Ameryki do Polski, posługując się sfałszowanymi dokumentami.

GDANSK, 23,6.

Ludność polska w Gdańsku jest mocno zaniepokojona przyjazdem floty niemieckiej do portu gdańskiego. Bojówki hitlerowskie gotują się do awantur antypolskich.

Jeśli policja gdańska nie zorganizuje należytego bezpieczeństwa, może dość do napadów na Polaków.

W sferach politycznych opowiadają, że Marszałek Piłsudski odbył konferencję z wice min. Beckiem, zastępującym min. Zaleskiego.

Konferencja dotyczyła sprawy gdańskiej i wizyty floty niemieckiej w Gdańsku.

Przyjazd jeneralnego komisarza

Jeneralny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Papee przybył dziś do Warszawy w sprawach służbowych. W ciągu dnia p. Papee przyjęty będzie przez p. wiceministra spraw zagranicznych Becka.

Przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska

Koła, zbliżone do rządu, informują, że zdecydowane już przez rząd przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska rozpocznie się d. 1 lipca. Gdańska dyrekcja kolejowa przeniesiona będzie do Torunia, a cały jej zakres działania pozostanie niezmienny, obejmując teren wolnego miasta.

W związku z tem powstała kwestja, czy Bachołek będzie wydany władzom Stanów Zjednoczonych, ponieważ jednak stanie on przed sądem doraźnym i prawdopodobnie skazany będzie na śmierć, przeto wydanie go władzom amerykańskim stanie się nieistotne.

Bachołek i jego banda zdziwieni byli, iż tak szybko wpadli w ręce policji polskiej, choć dotychczas przez kilkanaście lat zręcznie ukrywali się przed policjami wielu innych krajów europejskich i amerykańskich.

Koncentryczny atak na Francję

Alarmujące wieści z Lozanny.

PARYŻ, 23. 6.

Wczoraj po południu nadeszły z Lozanny alarmujące telegramy: z jednej strony ultimatum Hoovera, domagające się od Francji zredukowania liczebności armji i budżetu wojakowego od 25 do 50 procent i to pod groźbą obostrzenia finansowych zobowiązań Francji wobec Ameryki, z drugiej strony ultimatum Papena, żądające całkowitej anulacji długów i odszkodowań dla Francji bez żadnej rekompensaty w jakiegokolwiek dziedzinie. Wreszcie Anglia i Włochy solidaryzują się na całej linii z roszczeniami Ameryki i Niemców.

"To tragiczne!" — woła Bernus, protestując z oburzeniem przeciwko roszczeniom, nie mającym precedensu historii dyplomatycznej świata.

Wobec tego stwierdzić należy, iż rzeczy

w Lozannie i Genewie stają się istotnie tragicznymi.

Herriot: napewno nie poświęci żywotnych interesów bezpieczeństwa francuskiego, ani gospodarczego i dlatego spodziewać się należy albo dramatycznych incydentów nad tematem, albo poprostu wyjazdu delegacji francuskiej.

Większość opinji francuskiej nie znieśie ultimatum Hoovera. Mamy dość pacyfizmu z żelaznym dragiem w rękę.

Taksamo Lautier w „Homme Libre” domaga się, aby cała opinja francuska zgrupowała się przy rządzie.

Dyplomacja — pisze Lautier — która nie ma za sobą jednomyślniej opinji publicznej, z góry skazana jest na zaprzepaszczenie żywotnych interesów narodowych. (Może by to i Polska wzięła pod uwagę. P. R.)

Wrzenie w kotle niemieckim.

Bitwa nocna we Wrocławiu. Rozruchy we Frankfurcie. Zamknięcie uniwersytetu

BERLIN, 23. 6.

Przez całą noc dzisiejszą toczyły się we Wrocławiu bratobójcze walki na tak szeroka skalę, że chwilami awantury przyjmowały charakter wojny domowej.

Powodem zajść był kongres hitlerowskich oddziałów szturmowych S. A., zwołany do Wrocławia ze wszystkich miast Śląska Niemieckiego.

Przybyło trzy tysiące delegatów umundurowanych i wyekwipowanych po wojskowemu. O godz. 6 wieczór, na Nicolaistrasse, gdzie utornował się pochód, wynikły pierwsze zamieszki.

Napływające na samochodach ciężarowych oddziały szturmowców atakowały przechodniów, zarzucając ich obelgami.

Do godziny 12 w nocy zanotowano bójki w 10 punktach miasta.

W dzielnicy północnej, zamieszkałej przez ludność robotniczą, pozostającą pod wpływami socjalistów, wywiązała się formalna bitwa pozycyjna. Robotnicy ufortyfikowali kilku ulic atakujących hitlerowców ostrzeliwano z okien i bombardowano kamieniami.

Ponieważ w całej dzielnicy wskutek przecięcia przewodników elektrycznych, zapanały ciemności, policja sprowadziła reflektory i w ich świetle usiłowała rozpedzić walczących. Awantury trwały do godz. 5 rano.

Fronty domów były ostrzeliwane przez bojówki hitlerowskie, to też w wielu miej-

scach tynk jest podtrącany, a szyby potłuczone.

Narazie trudno ustalić straty, gdyż obie strony nie kwapią się z meldunkami o rannych i zabitych.

Dotychczas stwierdzono śmierć czterech osób. W miejskich ambulatorjach opatrzone przeszło 30 poszwankowanych.

BERLIN, 22. 6.

We Frankfurcie nad Menem rozgrywały się dziś burzliwe zajścia, sprowokowane przez studentów hitlerowców.

O godzinie 10 rano ukazali się na mieście studenci w mundurach hitlerowskich.

Obchodząc kawiarnie, wypędzali gości o wyglądzie semickim. Krzyczeli przytem "Kein Juden!"

Koło południa umundurowany oddział w sile setki studentów wtargnął do gmachu uniwersytetu, wbrew zakazowi rektora; Nie czekając na koniec wykładu, hitlerowcy wkroczyli do wielkiej auli i zaczęli wypędzać żydów oraz przeciwników politycznych. Wywiązała się zaciekle bójka na kastety. Walczący wyrwali pulpity z ławek, bijąc się deskami po głowach.

Rektor zatelefonował po policję, która z trudem przywróciła porządek. Do szpitala odwieziono dwu ciężko rannych studentów, a 19 opatrzone na miejscu.

Uniwersytet został zamknięty na czas nieokreślony.

Roztargniony rowerzysta

Niedoszły nieboszczyk zbiegł

w obawie przed Sądem

(a) Niezwykły wypadek miał miejsce na ulicy Rzgowskiej, na odcinku między Bednarską, a Zimną

Maszynista tramwaju linii nr 4, Jan Więc zauważył jakiegoś rowerzystę jadącego po drodze, szyn mimo sygnałów cyklista nie zjechał i uderzony został przodem wagonu.

Wskutek uderzenia cyklista wyrzucony został z siodełka i padł na bruk, na szczęście na ręce i nogi nie doznając poważniejszych uszkodzeń.

Wskazywał na rower, który został doszczętnie zdemolowany. W obawie przed odpowiedzialnością nie chciał przyznać, że zabrał połączoną maszynę z rowerem. Policja wdrożyła

dochodzenie i ustaliła, że rower był męski i nosił numer rejestracyjny 72. Poszukiwania trwają.

CUD

Do cadyka przychodzi kupiec z prośbą o radę,

— Rebe powiedz mi co mam zrobić u dzie się, ogłosić plajtę, czy sprowadzić pieniądze z Szwajcarii i regulować?

Cadyk porządkował chwilę:

— Patrz mam tutaj monetę, rzucił ją w górę. Jeżeli padnie i ukaże reszkę — zrób zgodę; jeśli ukaże orzelka — ogłosz plajtę, gdyby zawisła w powietrzu — ścigaj pieniądze ze Szwajcarii i płac wszystko.

Z żałobnej karty

Zgon znanego działacza narodowego

W dniu 22 czerwca b. r. zmarł po krótkich cierpieniach w 56 roku życia w Łodzi ś. p. Władysław Łyszkowski, były Wicewojewoda Łódzki, Prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

S. p. Władysław Łyszkowski urodził się w Małopolsce. Gimnazjum i uniwersytet ukończył we Lwowie. Za czasów akademickich brał czynny udział w pracy narodowej i oświatowej w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Po złożeniu egzaminów pracuje w administracji, pełni obowiązki starosty w Drohobyczu i Jaśle.

Po odzyskaniu niepodległości Polskiej piastuje stanowisko Wice-Wojewody Łódzkiego, z którego to stanowiska zwolniony zostaje, acz pełen sił i energii, mógłby jeszcze wiele dobrego zdziałać dla dobra polskiej administracji.

Następnie pracuje w ciągu trzech lat w charakterze radcy prawnego Kol. Dojazdowych i od tego czasu poświęca się działalności na niwie społecznej i politycznej, bierze czynny udział w patronacie nad Młodzieżą Rzemieślniczą, w Komitecie Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, nadto jest członkiem „Sokoła”, Stowarzyszenia Polskich Techników, Pracy Polskiej i Rozwoju.

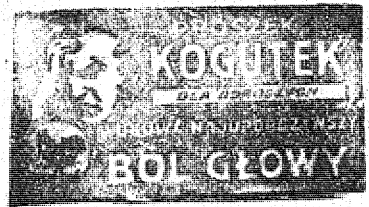
Najczynniejszy udział brał w pracach Stronnictwa Narodowego poświęcając mu wiele czasu i sił.

Nie było zebrania na którym nie tylko przewodniczył, ale i przemawiał, wszędzie wzywając wszystkich do pracy dla dobra Ojczyzny.

Jego wiedza, powaga i doświadczenie dużo dobrego i pożytecznego zdziałało.

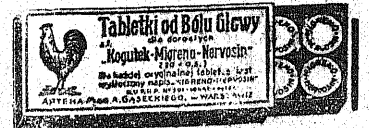
Śmierć przecina pasmo Jego pracowitego życia, a szeregom narodowym w tak ciężkim i krytycznym czasie odbiera jednego z najdzielniejszych działaczy.

Ziemia polska, którą tak ukochał, niech Mu lekka będzie.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ładujące do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Popierajcie L.O.P.P

MINY NA BAŁTYKU.

Są różne drogi postępowania — ale każda z nich prowadzi tylko do jednego celu i wskazują jeden tylko kierunek.

Przed kilku laty Gdańsk pozwolił sobie na zerwanie skrzynek poczty polskiej z emblematami Rzeczypospolitej.

Wówczas to Polska ograniczyła się jakimś płacziwym protestem, wniesionym przez zgodliwego b. ministra Polski p. Strasburgera — „na ręce” Wysokiego Komisarza, czy też do innego dostojnika z Genewy, a wewnątrz kraju liberyjne organy, zalecały również zimną krew, powściągliwość nieprzejmowanie się tym wypadkiem, jakim są jakoby „blaszane pudełka” pocztowe.

Za daleko wyszliśmy poza ramy naszego artykułu — gdybyśmy wyliczali całą lawinę prowokacji, złośliwości i bezczelności niemieckich, która potem nastąpiła. Dość wspomnieć, że i trybunał rozjemczy w Hadze i różne dekssterje Ligi Narodów w Genewie są zawałone skargami Gdańska na Polskę i vice versa.

Gdańsk, czując słabość Polski, względnie jej pobłażliwość, wstąpił na drogę zdecydowanego oporu i wyraźnie dąży do oderwania się od Polski i przyłączenia do Rzeszy niemieckiej.

Jakkolwiek, na mocy Traktatu Wersalskiego, Gdańsk jest Wolnym Miastem, zostającym pod kontrolą Ligi Narodów — atoli, aljanci uznając historyczne i gospodarcze prawa Polski do ujścia Wisły, przyznały jej szczególne przywileje — począwszy od reprezentacji W. Miasta nazewnątrz — a skończywszy na własnym porcie wojennym.

Polityka Gdańska szła niestety w kierunku nietylko zaprzeczenia Polsce wszelkich jej praw, ale wyraźnego przekazania tych praw naszemu odwiecznemu wrogowi tj. Niemcom.

Nie potrzebujemy tu dowodzić, jak ważną, jak palącą kwestią, jest nawet ten cień władzy, który mieliśmy przy ujściu Wisły, jak głęboką jest kwestja zachowania tam pretelzu i poszanowanie woli i godeł Rzeczypospolitej.

Tymczasem, o ile wnosić z enuncjacji półoficjalnej prasy rządowej — „energiczny i mocny” protest Polski ma się wyrażać — po wstrzymaniu śmiechu o przyjaciele — w, . tem, że Komisarz Rzeczypospolitej nie weźmie udziału w układaniu... programu uroczystego przyjęcia floty niemieckiej.

Żeby jeszcze okropniej skarać Niemców nie wyjedzie na ich spotkanie... żaden statek wojenny. . aby, że się tak wyrazimy, wspaniałym stylem prasy prorządowej „uwypuklić” różnicę między wizytą floty angielskiej, a wizytą floty niemieckiej, przybywającą, jak wiadomo, wbrew wyraźnym intencjom Rzeczypospolitej, wbrew traktatom, wbrew wszelkim zobowiązaniom Wolnego Miasta. Czy to bardzo zepsuje humor Niemcom — śmiemy wątpić.

Aby jeszcze bardziej uwydatnić i podkreślić to stanowisko Polski i kompletnie pogłębić wstrętne krzyżaków, należałoby może, aby dowódca naszej floty, w czasie przybywania okrętów niemieckich, ostentacyjnie dłużył sobie w Gdyni lub Pucku wykałaczką w zębach, a przedstawiciel potęgi Rzeczypospolitej w Gdańsku pił sobie w salonach recep-

cyjnych czarną kawę, manifestując w ten sposób czarną niewdzięczność tego miasta.

Możnaby jeszcze ewentualnie w Garwolinie lub w Lubartowie urządzać żywiołową manifestację, na której zamiast „Nie damy ziemi, skąd nasz ród” — możnaby odśpiewać ad hoc, ułożoną odę „Nie damy się sprowokować i zachowamy zimną krew”.

Tylko czy nie jest to czasem zbyt „niepoważne”, ryzykowne i mogące wywołać protesty dyplomatyczne i zawikłania międzynarodowe? Zachodzi również pytanie, czy naród, który zawsze stawiał siłę przed prawem, nie przerazi się czasem zabardzo tych „spontanicznych” odruchów w Polsce i czy nie pochoruje się, in gremio, na żółtaczkę lub inną nerwicę serca.

Niewątpliwie — zrywanie skrzynek pocztowych.

zamachy na Polaków, sądy dla Polaków, wstępy dla naszej floty i inne prowokacje Gdańska, możnaby uważać za rzeczy błahę, gdyby w tych szaleństwach nie było metody, gdyby nie miały one na widoku doskonałe opracowanego w Berlinie planu czwartego rozbioru Polski.

Nie naszą rzeczą jest tu podawać rządowi środki i sposoby uniemożliwienia wjazdu flocie niemieckiej do Gdańska — ale naszym zdaniem, kiedy już wjechała do Gdańska — powinna tam zostać na zawsze... nawet na dnie.

Tyle min niemieckich jeszcze z czasów wojny wszechświatowej błaka się bezużytecznie po Bałtyku — tedy znowu o wypadek nie tak trudno...

Genjalne oszustwo 30 „oryginalnych” obrazków.

W sądzie dzielnicy berlińskiej Moabit toczy się obecnie zabawny proces. Zabawny, o ile rzeczy smutne bywają wogóle zabawne...

Niezwykła dekokacja sali sądowej

Rozprawa sądowa rozgrywa się w popularnej sali sądowej w Moabitcie, która jednak tym razem ma wygląd zupełnie odmienny — na jej szarych ścianach wisi mianowicie trzydzieści obrazów — pięknych obrazów, jakże groteskowo wyglądających na tem tle. Te trzydzieści obrazów to właśnie „corpus delicti” w tym procesie, to trzydzieści pseudo-oryginałów obrazów mistrza holenderskiego z końca ub. stulecia van Gogha. Podobno wszystkie trzydzieści to falsyfikaty, nie mające nigdy wspólnego z genialnym Holendrem. Są mimo to wśród nich płótna wręcz przepiękne.

Niejaki Wacker

Na ławie oskarżonych szczupły, błądzący człowiek. Nazywa się Wacker. Ma lat trzydzieści dwa. Jest t. zw. „kunsthändlerem”. Handluje obrazami. Prawdopodobnie kiedyś zarabiał na tem zajęciu dobrze, kto wie, jak mu się powodzi dzisiaj. To on puścił w obiegu owe trzydzieści pseudo-Goghów. Zapewnia, iż był przekonany, iż są prawdziwe. Sąd ma rozstrzygnąć, czy działał istotnie „w dobrej wierze”, czy też poprostu był człowiekiem nieuczciwym.

Tajemniczy Rosjanin

Ale sąd nie będzie miał z tym panem Wackerem łatwej sprawy. Widać już to z jej przebiegu. Wacker twierdzi, iż był przekonany o autentyczności swych pięknych van Goghów i że je nabył od pewnego tajemniczego Rosjanina, mieszkającego w Szwajcarii. Nazwiska tego człowieka wyjawiać nie chce: dał mu słowo honoru, że go nigdy nie zdradzi. Ów tajemniczy osobnik ma być według Wackera emigrantem z Rosji, skąd udało mu się w niezwykle romantyczny sposób wywieźć przecenne płótna van Gogha. Ze względów politycznych niewolno mu ujawnić swego nazwiska a Wacker — Wacker usiłuje przekonać sąd i opinię publiczną, że nawet wobec groźby kary ciężkiego więzienia jest gentlemanem i nie zdradzi położonego w nim zaufania.

Sąd oczywiście niebardzo daje wiarę zapewnieniom Wackera i wcale niedyskretnie i nie po gentlemanu domaga się od oskarżonego prawdy o nieznanym posiadaczu trzydziestu van Goghów. Jego nazwiska domaga

się wielkim głosem i przewodniczący sądu i prokurator i nawet adwokat oskarżonego, któremu także spaćby z serca wielki i ciężki kamień, gdyby Wacker wymienił wreszcie imię, nazwisko i adres swego tajemniczego mandatarjusza. Postać tajemniczego Rosjanina ciąży nad całym przewodem sądowym, znakomicie utrudniając wszelkie poczynania sądu.

Aeropag ekspertów

Sąd ma jednak w tym dziwnym procesie inne jeszcze trudności do zwalczenia. Są to trudności niejako wyższego, niecodziennego już rzędu. Źródłem tych trudności jest — lawa ekspertów. Na ławie tej zasiędlili ludzie, którzy mają rozstrzygnąć, czy naprawdę wszystkie trzydzieści płócien van Gogha, zdołanych obecnie ściany sądu w Moabitcie, są falsyfiatami. A może są wśród nich jakieś płótna prawdziwe?

Na ławie ekspertów zasiędlili najwybitniejsi znawcy sztuki w Niemczech. Poważne miny, nosy uzbrojone w wielkie okulary, w rekach szkła powiększające. Wśród uczonych niemieckich jeden ekspert zagraniczny: p. de la Faille, Francuz, znawca wybitny twórczości van Gogha.

Pomyłka p. de la Faille

Ten p. de la Faille znał już oddawna podsądny. Znał także oddawna obrazy, będące obecnie przedmiotem rozprawy sądowej — co więcej, uznał je kiedyś za prawdziwe i umieścił w swoim katalogu obrazów mistrza holenderskiego. Dopiero potem powziął pewne podejrzenia co do ich prawdziwości i w dodatku do swego katalogu określił je jako falsyfikaty. Na tem orzeczeniu opiera się przedewszystkiem gmach oskarżenia.

Ale już podczas bieżącej rozprawy zaszedł zwrot w opinii de la Faille. Przyglądając się od rana do nocy wywieszonym w Moabitcie obrazom, doszedł do wniosku, iż — pięć z nich są mimo wszystko prawdziwe. Oświadczył to oficjalnie sądowi. Jego sumienie artystyczne nie pozwoliło mu mić. Tak, omylił się: pięć z posród tych falsyfikatów to najautentyczniejsze obrazy mistrza.

A może wszystkie trzydzieści...

Można sobie wyobrazić, jaką konsternację wywołało to oświadczenie p. de la Faille. Jeżeli jego pierwotna ekspertyza w stosunku do pięciu płócien okazała się fałszywą, to może wszystkie te trzydzieści falsyfikatów są najprawdziwszymi płótnami i przedstawiają siłą rzeczy wartość wielomilionową? (Dok. nast.)

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem przeżywszy lat 55



**WŁADYSŁAW
ŁYSZKOWSKI**
b. wicewojewoda łódzki

Wyprawadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 24 bm. to jest w piątek z lecznicy „Betleem“ przy ulicy Podleśnej, o godzinie 5 po południu na Dworzec Kaliski, skąd eksportowane będą do grobów rodzinnych we Lwowie.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia krewnych i znajomych nieutulona w żalu
ŻONA, CÓRKA I RODZINA.



Władysław Łyszkowski

Były Wice-Wojewoda Łódzki, Prezes Stronnictwa Narodowego na Województwo Łódzkie, zasłużony i niezmordowany działacz narodowy, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 22 czerwca b. r., przeżywszy lat 56.

Eksportacja zwłok z kliniki „Betleem“ (ulica Podleśna, róg Lipowej) na dworzec Kaliski odbędzie się dnia 24 czerwca, o godzinie 5 po południu.

Pograżonej w głębokim smutku żonie; córce i rodzinie zmarłego składa wyrazy szczerzego współczucia

Stronnictwo Narodowe w Łodzi.

KRONIKA

Dyrektorzy biura ekspedycyjnego

zostali wyekspedjowani na kursa dokształcające przy u. Kopernika

(a) Mieczysław Kopczyński, Józef Goździcki i Aleksander Sipiak zajmowali się przewozem i przeładunkiem różnych towarów i z tej racji przebywali stale na dworcu towarowym Łódź-Fabryczna gdzie przyjmowali wszelkie zlecenia do wykonania.

W dniu 1 marca rb. zająca trójka przyjechała zlecenie od ekspedjenta firmy „Hage” huty szklanej na przewóz soli z dworca do huty.

Kopczyński i jego kompanowie nałożyli wóz workami soli i odjechali. Mimo oczekiwania soli na miejsce przeznaczenia nie dos-

tarczyli, a jak się później okazało w toku dochodzenia wdrożonego przez władze policyjne na skutek zameldowania poszkodowanych Przyjęta do przewiezienia sól sprzedali i pieniądze przywłaszczyli sobie

Po dłuższych poszukiwaniach wszystkich trzech furmanów pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego Mieczysław Kopczyński, Józef Goździcki i Aleksander Sipiak skazani zostali na 2 miesiące więzienia.

Czerwiec

24

PIĄTEK

KALENDARZYK

Jana Chrzc.

Występ złodziejski przed gmachem

Komisariatu Policji

(a) Eugeniusz Lubczyński, zamieszkały przy ulicy Rajtera 19 w dniu wczorajszym przybył na rowerze do gmachu przy ulicy Moniuszki 8, gdzie mieści się 7 komisariat policji Państwowej.

Lubczyński udał się do gmachu dla załatwienia pewnych interesów, rower zaś, wartości około 250 zł. pozostawił na ulicy (na chodniku) przeświadczony, iż przed gmachem komisariatu złodzieje nie będą mieli odwagi dokonać kradzieży.

Gdy po upływie kilku minut powrócił stwierdził ku swemu zdumieniu, że rowera zginął. O kradzieży powiadomił policję, która wdrożyła poszukiwania.

x x x

Podobny wypadek miał miejsce przed gmachem na ulicy Narutowicza 13. Przybył tamże dla załatwienia interesów Izrael Mordkiewicz, pozostawił rower wartości 380 zł. na chodniku.

Korzystając z okazji jakiś nieznaną specjalista rower skradł. Poszukiwania policji nie doprowadziły narazie do ujęcia sprawcy kradzieży.

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Przejazd 28 miał miejsce niezwykle wypadek.

W dwóch przeciwnych kierunkach zjechały dwie taksówki prowadzone jedna przez szofera Józefa Jastrzębskiego, druga przez Michała Kotasa.

Wymijając tramwaj taksówki spotkały się. Kierowcy ratując się przed zderzeniem skręcili obaj w kierunku tramwaju hamując jednocześnie rozpędzone wozy. Wysiłki oka-

zały się jednak nie całkiem skuteczne, albowiem nastąpiło zderzenie, przyczem obie taksówki uderzyły o tramwaj o boku, jak również na siebie z przodu.

Wagon tramwaju został uszkodzony, również samochody odniosły poważne defekty. Policja przybyła na miejsce zderzenia spisała protokół i pociągnęła do odpowiedzialności karnej obu szoferów.

Górny pomysł p. Górnego

zdołał mu 6 miesięczny gratisowy wypoczynek

(a) Dnia 8 czerwca rb. odbywała się kwesta uliczna na rzecz domu dla sierotek żydowskich. Jeden ze stolików kwestarzy był ustawiony przy zbiegu ulic 6-go sierpnia i Wólczańskiej, gdzie urzędowa jego kwestarka 14-letnia Sala Wajnsztajn.

Około godziny 15-ej przybył jakiś osobnik, który wręcz oświadczył, iż przysłany jest z urzędu celem odebrania puszek z zebranych ofiarami.

Wajnsztajnowna nie orientując się w sytuacji wręczyła puszkę przybyłemu i oddalił się.

W minutę później przyszedł rzecznik-cie członek zarządu kwesty, a dowiedziawszy się co się stało, pociął się w pogoń za oddalającym się oszukańcem inkasentem.

Oszusta ujęto. Okazał się nim 39-letni Mojżesz Gedalje Górny, bez stałego miejsca zamieszkania poprzednio już karany za różne przestępstwa.

W dniu wczorajszym Górny stanął przed Sędzią Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok skazujący Mojżesza Gedalje Górnego na 6 miesięcy więzienia.

Kto zabił Piotrusia?

Nowela.

To przekonanie było mu tak bolesnym, że zapragnął być sam. Pod pozorem, że mu się odjechać następnym pociągiem pożegnał przyjaciela.

Gdy drzwi otwierał, miał wrażenie jakby uciekały czyjeś ciche kroki. Ktoś podśledził go. Uważnie oglądał się dokoła — ale nie zauważył nikogo.

Być może że kto inny nie byłby brał serio tego wszystkiego, ale on. miał z sobą dziesięć lat doświadczenia.

Gdy brał kapelusz ukazała się u góry na schodach, Janka. Żywo zeszła ku niemu i powitała serdecznie.

— An tutaj? — Panie Beauchamp? Nie powiadomiono mnie! Mówił pan z Raimonem? Jakże go pan znajduje?

Patrzył na nią. Jakże była piękna z temi wielkimi ciemnymi oczyma w drobnej twarzyczce?

Przypomniała mu pewną niedawną oskarżoną. Te same słodkie usta. Ta samo trwożne niewinne spojrzenie.

Janka Bercier wprowadziła go do salonu i zapytała:

— Raimond jest jeszcze bardzo słaby nienawdaż? Mój Boże, to straszne nieszczę-

ście. Gdy pomyśle że niedawno jeszcze w tym pokoju bawił się Piotrus.

— Gdy żył, nie lubiła go pani? — wymknęło się prawie mimowolnie Jerzemu. Janka podniosła na niego swój jasny wzrok, w którym był smutek i wyrzut.

— To prawda! byłam często niesprawiedliwą dla biednego małego — O gdyby pan wiedział, jak gorzko dziś tego żałuję. Mam uczucie że zabrał on ze sobą szczęście moje — chyba nigdy nigdy nie zapomnę tego nieszczęścia.

— Nieszczęście? Jest pani też pewną zupełnie że to było nieszczęście tylko?

Młoda kobieta zadrżała. Nerwowo zapytała: Co to ma znaczyć?

Beauchamp patrzył na nią i nie czuł litości. Zbudził się w nim sędzia zawodowiec. Już nie żona przyjaciela stała przed nim — tylko winowajczyni. Siedzieli naprzeciw siebie — milcząc. Z jakąś głuchą nienawiścią patrząc na siebie. Po chwili Beauchamp rzekł znowu:

— Pani pyta co to znaczy? Otóż że coraz mniej wiezę w nieszczęśliwy przypadek.

— Więc w co? czy może w zbrodnię? — I jakby w obawie, że powiedziała za wiele uśmiechnęła się dziwnie martwo i rzekła: — Pan chyba żartuje?

— Proszę niech pani rozważy sama. Piotrus miał już lat siedem i był bardzo rozwinięty umysłowo. Trudno nawet uwierzyć aby mógł sam wpaść w wodę. Musiał go ktoś.

— Co? co? musiał go ktoś. — krzyknęła Janka blada i bliska zemdlenia.

— Pchnąć! — groźnie oświadczył sędzia powstając.

Młoda kobieta wstała również. Chwytając oparła się o ścianę jakby ustać nie mogła i stała przed nim tak blada tak słaba tak drżąca. W kim innym byłaby — wzbudziła litość ale sędzia Beauchamp był pewnym że jest na tropie zbrodni i już tylko głos obywatela miał władzę nad nim.

— Dosyć komedii! dosyć kłamstwa — zawołał — Joanno Bercier w twych oczach czytam winę. Przyznaj się dobrowolnie.

— Nie ja — nie ja — jęknęła.

— Przyznaj się pani — nalegał Beauchamp — Wszystkie szczegóły są przeciw tobie. Diecka nie lubią, uważałaś je za przeszkodę między sobą i mężem — twe wyrzuty sumienia — sposób w jaki oddaliłaś je go zwykłą dozorczynią.

Przerwał Janka padła mu do nóg — błagalnymi ruchy czepiała się ręk jego.

— Zlituj się pan i nie mów nic Raimondowi.

— On nie może nic o tem wiedzieć. Tę go zabił! — Beauchamp tryumfował — Wreszcie przyznaje pani że jest morderczynią.

W tej chwili pchnięto gwałtownie drzwi i w prógu stanęła Marja. Była bardzo wzburzona.

— Panie sędzio — ja panu wszystko wytłumaczę — krzyknęła.

Schwytanie mordercy Wilczewskiego

Kto zamordował fotografa Wilczewskiego?

— Morderca stanie przed Sądem doraźnym.

Morderca paradował w palcie zamordowanego.

(a) Zbrodnia jakiej dokonał wieczorem dnia 15 czerwca r. b. na osobie fotografa Władysława Wilczewskiego, przy ul. Przejazd 46, została ostatecznie przez władze śledcze w Łodzi wyjaśniona i mordercy ujęci, staną w najbliższym czasie przed Sądem Doraźnym.

Dwie zbrodnicze pary na Indeksie.

Morderstwo dokonane na Wilczewskim ujawniono rano dnia 14 b. m. i niezwłocznie wdrożono dochodzenie.

W pierwszym rzędzie władze policyjne zwróciły uwagę, że zabity utrzymywał bliższe stosunki z 2-ma kobietami, a mianowicie 21-letnią Leokadją Jędrzejczak, bez stałego miejsca zamieszkania, znaną pod pseudonimem „Lola Kikier” oraz 20-letnią Stefanją Kaczmarek, zam. przy ul. Wolborskiej 32, ostatnio zaś przy ul. Smugowej 25.

Stosunek zabitego był odmienny w odniesieniu do obu niewiast.

„Lole Kikier”, Wilczewski traktował bardziej przyjacielsko, a nawet ostatnio oświadczył jej się, natomiast z Kaczmarkówną utrzymywał zwykłe przelotne stosunki i traktował ją jak przeciętną ulicznicę.

Obie, jak to ustalono dalej miały swych kochanków.

Jędrzejczak, miała kochanką w osobie 32-letniego Franciszka Wielgusiaka, znanego w świecie przestępczym pod pseudonimem „Cybuch”.

Wielgusiak karany był wielokrotnie za kradzieże i ostatnio przed zamordowaniem Wilczewskiego zwolniony po odbyciu kary więzienia.

Kaczmarkówna utrzymywała stosunki z 25-letnim Adamem Majkowskim, z zawodu fryzjerem, zamieszkałym przy rodzicach przy ul. Kruczej 9.

Majkowski od lat 5 nie pracował nigdzie i również był karany za ostatnie przestępstwa, przyczem zwolniony został z więzienia w dniu 25 kwietnia r. b.

Podejrzane palto.

Jeszcze wieczorem dnia 14 b. m. policja zatrzymała pijanego Majkowskiego, ponieważ

więcej danych przemawiało za tem, iż winnymi zbrodni mogą być Wielgusiak i jego kochanka, przeto mniej zwracano uwagi na Majkowskiego.

Natomiast przypadkowo zwrócono uwagę na palto, które miał na sobie zatrzymany.

Było to letnie palto gabardinowe zielonkawego koloru. Ponieważ Majkowski zaledwie przed kilku dniami opuścił więzienie, nie mógł przeto w tak krótkim czasie zdobyć w legalny sposób funduszów na zakup palta, tembardziej, że stale był bez pracy.

Palto to zatrzymano i dochodzenie skierowano do Łomży, gdzie żona Wilczewskiego i teściowa poznały w odebranym od Majkowskiego palcie, własność zabitego.

Dalej ustalono, że morderca skradł aparat radiowy z głośnikiem, ponieważ jeszcze krytycznego dnia słyszano koncert, przewodniki zaś były odcięte, względnie zerwane.

Poszukiwania doprowadziły do odnalezienia skradzionego aparatu. Znajdował on się u niejakiego Łajby Grosmana, zamieszkałego przy ul. Wolborskiej 20.

Przedstawiony konstruktorowi Bolesławowi Parczyńskiemu, właścicielowi składu radiowego przy ul. Przejazd 42 odebrany aparat Parczyński poznał jako własność zamordowanego Wilczewskiego.

Twarde sumienie zbrodniarza.

Mimo tak znacznej ilości nagromadzonych przeciw niemu dowodów, Majkowski nie przyznał się do morderstwa, wyjaśniając, że palto kupił od jakiegoś nieznanego osobnika jeszcze w dniu 13 b. m. od godz. 21-ej.

Gdy w czasie konfrontacji Grosman i Adamowicz poznali w Majkowskim sprzedawcę aparatu, zbrodniarz tłumaczył, że w tymże czasie, tj. 13 b. m. o godz. 21-ej kupił aparat radiowy od tego samego osobnika.

Nie odpowiadało to prawdzie, albowiem Grosman stwierdził, że aparat nabył o godzinie 20 do 20 30.

Pamiętał on dokładnie czas nabycia, gdyż z racji śmierci swego ojca, codziennie chodził do bóżnicy, skąd wychodził o godz. między 20 a 20 30. Tak też miało miejsce dnia kry-

tycznego.

Czy Cybuch i jego przyjaciółka współdziałali.

Mimo wszystko władze policyjne prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia czy drugi parka znajomych Wilczewskiego współdziałał w zbrodni.

W pierwszym rzędzie ustalono, że Wielgusiak i Majkowska ostatnio żyli w niezgodzie.

Dnia 27 kwietnia r. b. miała między nim miejsce krwawa rozprawa i od tej pory trwa antagonizm co wskazywało, że nie mogli się między sobą porozumieć.

Dalej ustalono, że Wielgusiak ze swą przyjaciółką Jędrzejczakówną wyjechał jeszcze w pierwszych dniach czerwca r. b. z Łodzi od tej pory nikt ich nie widział.

Wobec tego podejrzenie pod adresem Wielgusiaka i Jędrzejczakówny upadły całkiem, lecz mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano ich dotychczas odnaleźć.

Wobec zebranych poszlak Majkowskiego Adama i kochankę jego Stefanję Kaczmarek osadzono w więzieniu do dyspozycji Sądu Kaczmarkówna jak ustalono informowała swego kochankę i z tych względów jest oskarżona o współdziałanie w zbrodni.

Dochodzenie przeciw Majkowskiemu jest w trybie doraźnym.

Łopata od manufaktury

(a) Dnia 13 czerwca r. b. do magazynu K. Eiserta, przy ulicy Piotrkowskiej przybył jakiś osobnik, który korzystając z zamieszania skradł sztukę towaru wartości 190 zł.

Kradzież spostrzeżono i złodzieja ujęto w czasie pościgu. Okazał się nim 20-letni Czesław Łopata.

W dniu wczorajszym Łopata stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok zakazujący Łopacie na 1 rok więzienia.

Daremnie usiłowała Janka zmusić ją do milczenia. Ciężko oddychając stara sługa mówiła:

— Prawdą jest że pani była zazdrosną o Piotrusia ale jego śmierci nie zawiniła.

— Więc w takim razie chyba ty? — za wołał zbity z tropu Beauchamp.

— Nie pani! ani ja. Powiem panu szczerą prawdę. W dniu tym nieszczęsnym bawił się mały w ogrodzie. Ja siedziałam opodal na ławce i cerowałam. Nagle woła mnie pani. Daje mi jakieś polecenie. Gdy to załatwiłam wracam do ogrodu i nagle słyszę ze strony basenu straszny krzyk Piotrusia.

— Pobiegłam ile sił miałam a gdy przybiegłam już Piotrusia nie zauważyłam tylko blisko rampy stał pan Bercier — z straszliwie wykrzywioną twarzą pianą na ustach wymachując rękoma!

— Cóż to znów za nowa bajka — krzyknął Beauchamp, który nie wiedział już w końcu w co wierzyć.

Stara podniosła uroczyście rękę.

— Przysięgam na Boga że mówię prawdę. Cóż z nasz p a n m i a ł z n o w u swój atak epileptyczny a wtedy nie wie co czyni.

— Swój atak?

— Tak jest. Od czasu wojny to mu pozostało i od czasu do czasu się powtarza. Wtedy wyrzuca rękami krzyczy pada na ziemię i traci zupełnie przytomność jak przydaje do siebie to nic nie pamięta.

Sędziemu zdawało się że słu. Aby stara

Marja kłamała nie wierzył. Jego doświadczone ucho wyczuwało prawdę w jej słowach.

Zwrócił się do Janki.

— Czyż to możliwe?

Młoda kobieta siedziała w fotelu wsparła ramieniem na poręczy i tuląc chusteczkę do oczu. Po drzeniu jej ramion znać było że płakała.

Potwierdziłam skinieniem głowy.

— Gdy to zobaczyłam — ciągnęła dalej Marją przeczułam nieszczęście. Pan dostał ataku gdy zbliżył się do basenu i albo sam potrafił Piotrusia albo też chłopiec przerażony widokiem ojca którego nigdy w tym stanie nie widział stracił równowagę i wpadł do wody. Pobiegłam po panią. Pan leżał nieprzytomny. Piotrusia zaraz ratowaliśmy ale basen jest bardzo głęboki. Gdy go wreszcie wyciągnęliśmy już serduszko jego bić przestało. Paną zaniósłszy do sypialni a gdy odzyskał przytomność opowiedziałyśmy że Piotrusia pozostawiony sam wpadł do wody i utonął. Pana Bercier wychowałam od małego i bardzo się przywiązałam. Powiedzieć mi prawdy nie było można. To też wraz z panią milczałyśmy i nigdy by się ta tajemnica nie wydała gdybym z przedpokoju nie usłyszała rozmowy państwa.

Sędzia Beauchamp westchnął głęboko. Pochylił się ku Joannie Bercier.

— Czy łaskawa pani będzie mogła kiedykolwiek darować omyłkę moją? — zapytał.

Młoda kobieta podniosła ku niemu swe piękne oczy w których były ślady łez i wiel-

kie przygnębienie.

— Co uczyni pan teraz?

Namyslił się Beauchamp. Co uczyni? Prawda hm właściwie obowiązkiem jego było wydać Raimonda w ręce sprawiedliwości ale co się wtedy z nim stanie? Ze go uwolnią to pewne ale mogą go wpakować do domu obłąkanych a to gorsze od więzienia; złamane będą dwie egzystencje.

Nie! jedna tylko pozostaje droga: męczeństwo.

— Niech pani będzie spokojna — powiedział poważnie — Nie! dowie się o tem nikt. Zbrodnie spowodowane wmieszanym się w su nie podlega prawom ludzkim.

I po chwili milczenia.

— Dużo już pani przeszła droga pani i czekają ją jeszcze ciężkie ofiary wyzwoleni Raimonda od myśli co go opętała i mózgow zagraza. Jest jednak prawdą że i boskie prawo rządzi światem. Los zmusza panią do zwrotu z lichwą te ofiarnej miłości której pani żałowała biednemu Piotrusiowi.

Pokornie spuściła głowę.

Podał jej rękę na pożegnanie. A wzdając głęboki smutek młodej kobiety dodał krzepiąco.

— Lecz coś mi mówi że wasze szczęście powróci.

Joanna drgnęła — Wyciągnęła ręce ujął jego dłoń i zamim mógł przeszkodzić przycisnęła do nich swe usta.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

1,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy
 1,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 1,05 do Andrzejowa
 1,35 do Kozuszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 1,35 do Kozuszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Kozuszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
 3,05 do Kozuszek
 4,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy
 4,50 do Skarżyska bezpośredni
 5,10 do Kozuszek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska
 5,40 do Kozuszek z połączeniem do Częstochowy
 6,20 do Kozuszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 6,55 do Kozuszek z połączeniem do Katowic
 8,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 9,20 do Warszawy przez Kozuski bezpośredni
 9,45 do Kozuszek
 10,30 do Kozuszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
 1,15 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 2,30 do Kozuszek z połączeniem na Kraków i Katowice.
Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
 1,48 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 1,08 z Bielska Zabkowiec; Częstoch. Kozuszek
 1,10 z Kozuszek (pociąg roboczy)
 1,00 z Kozuszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 1,30 Kozuszek pociąg roboczy)

7,50 z Kozuszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
 8,12 z Kozuszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kozuszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozuski).
 17,15 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kozuszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Kozuszek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11
Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
 0,53 do Kozuszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kozuszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz
Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
 0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Kozuszek przez Widzew i Chojny
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kozuszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Część dawnych kopalni, — rzekł T.
 — Bardzo dowcipny pomysł.
 Rzucił światło swej latarki na ściany, by szukać kontakt elektryczny. I tu również znalazł go z łatwością. Po chwili długi korytarz zalany został światłem.
 — Do licha, — zawołał Smith z podziwem. — Mają nawet tramwaj elektryczny, choć pan zobaczy.
 Szyny rozchodziły się tutaj, a na boczni stał mały wagonik.
 W parę minut później obaj detektywi szli już na drugim krańcu kopalnianego korytarza i szukali windy, by się dostać na górę.
 — Oto jest! — rzekł Smith — Wszystko poruszane jest zapomocą elektryczności! Wyobrażam sobie, że elektrownia Farringtona ma trudne zadanie do spełnienia, ale nie spodziewałem się, że aż tak wiele instalacji obsłużyć. Niech pan ostrożnie wchodzi — ciągnął dalej — i niech pan dobrze uważa na wszystko dokoła. Zdaje mi się, liście z gruba, że jesteśmy o jakieś sto stóp od ziemi. Jedziemy!
 Pociągnął guzik i winda zaczęła się podnosić. Przeszli przez mały pokój, starannie przykrywając za sobą drzwi, i podążyli korytarzem.
 — To wygląda interesująco — rzekł T. — stają przed stalowymi drzwiami, pomalowanymi czerwoną farbą. Pchnął je ale drzwi

ani drgnęły. Zaczął im się przyglądać dokładnie, ale nie było widać żadnej dziurki, od klucza.
 — Te drzwi muszą się otwierać zapomocą jakiejś ukrytej sprężyny — rzekł przyciszonym głosem.
 O ile jest sprężyna, to ją znajdę — rzekł pan Ela.
 Wyczulone jego dłonie zaczęły się posuwawać po powierzchni drzwi i znieruchomiały po chwili.
 — Tu mam otworek, niewiele większy, niż nakłucie szpilką — rzekł.
 Wyjął z kieszeni uniwersalny szczyrtek i wysunął zeń cienkie stalowe ostrze. — Iglica do czyszczenia fajki może się czasem przydać — rzekł, wsuwając ostry pręcik stalowy w otwór. Momentalnie, bez szmeru otworzyły się drzwi.
 T. B. wszedł pierwszy, z rewolwerem w dłoni. Znalazł się w pokoju, który choć stanowił wyczerpanie, jednak udawał, że nim nie jest. Ściany były wybiale kosztowną materją, na podłodze leżał gęsty i puszysty dywan, umeblowanie pokoju — było bogate i artystyczne.
 — Lady Konstancja! — wykrzyknął zdumiony T. B.
 Dama, siedząca w fotelu pod lampą, zerwała się i wzrok zdumiony obróciła na detektywa.
 — Ach! pan Smith! — zawołała, podbiegając ku niemu. — Bogu niech będą dzięki, że pan przyszedł!
 Pochwyciła go za obie ręce, wpadła z radości w stan jakiegoś dziwnego podniecenia urywanymi zdaniem zaczęła opowiadać o swoim porwaniu, swych obawach, swej wdzięczności, wszystko to w sposób chaotyczny i ledwo zrozumiały.
 — Lady Konstancjo, niech pani zechce usiąść — rzekł T. B. łagodnie, — i niech pani sobie dobrze przypomnia, czy nie widziała pani Poltava.
 — Poltava? — spytała, już trochę otrzeźwiona z pierwszego wzruszenia. — Nie, a czy i on tu jest?
 — Musi tu gdzieś być — rzekł T. B. — Samotnie ma właśnie teraz. Czy woli pan

zostać, czy też iść z nami?
 — Wolałabym pójść z panami — odrzekła z dreszczem lęku.
 Wyszli razem na korytarz.
 — Czy wszystkie drzwi otwierają się w podobny sposób, jak te? — spytał T. B. Smith.
 — Zdaje mi się, że jest tu cały szereg cel podziemnych — odrzekła szeptem, — ale najgłośniejsza zdaje się w pobliżu — Wskażę na drzwi malowane na czerwono o jakieś dwadzieścia kroków odległe od tych, które mi wyszły w tej chwili. Tu znów pan Ela przystąpił do badania.
 Prawdopodobnie wszystkie drzwi otwierały się systemem ukłuc. Była to ulubiona metoda konspiratorów średniowiecznych, wprowadzona tu prawdopodobnie przez robotników włoskich z ich rodzinnego kraju, ojczyzny Bergiów, Medyceuszy i Viscontich.
 — Proszę tu poczekać — szepnął T. B. i lady Konstancja przytuliła się mocniej do ściany.
 Ela wcisnął znów iglicę i tym razem wynik również okazał się zadowolający. Drzwi otworzyły się z wolna i T. B. wkroczył pierwszy.
 Stał przez chwilę, usiłując zrozumieć, co oznaczała straszliwa scena. Bezwładne ciało na ziemi, dwóch niewzruszonych oprawców, stojących przy nim, W jednym z nich rozpoznał Farringtona, który stał nieruchomo, z założonemi na piersiach rękami, przyglądając się wzgardliwie leżącemu u jego stóp zwłokom Dr. Fall stał przy kontakcie.
 T. B. szybkim ruchem podniósł rewolwer.
 — Ręce do góry! — zawołał
 Zaledwie wymówił te słowa, gdy nagle pokój zatonał w zupełnych ciemnościach, towarzysząc jego został gwałtownie odrzucony w tył, a drzwi, poruszone elektrycznością, zatrzaśnięły się z trzaskiem przed samym nosem pana Eli. Usiłował je pchnąć — napróżno. Probował znów iglicy, — ale drzwi nawet nie drgnęły.
 Pan Ela stał się kredowo błydy.

Rozmaitości

ze świata

Afera szpiegowska w Metz

Aresztowanie naczelnika poczty

Francuska policja polityczna wykryła w Metz aferę szpiegowską, której szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy. Wiadomo tylko że naczelnik miejscowego urzędu pocztowego nazwiskiem Bonnhardt został wtrącony do więzienia.

Zona Bonnhardta wraz z dziećmi wyjechała wczoraj do Niemiec. Stało się to jako by w porozumieniu z władzami francuskimi. Nie ulega wątpliwości że pocztmistrz pozostał na usługach ościennego mocarstwa.

PRZECHWAŁKI
W Warszawie słyszałem kiedyś pianina który miał tylko jedną rękę.
— To nie! U nas wystąpił niedawno śpiewak, który wcale nie miał głosu.

OBLICZENIE.
— Ile jest wart człowiek?
— Jak gdzie. W Urzędzie podatkowym ile się da z niego wycisnąć, w tramwaju groszy.

Skarby wydobyte z dna morza.

Włoski okręt „Artiglio”, przeznaczony do wydobywania skarbów z zatopionego parowca „Egipt” przy brzegach zachodnich Portugalii donosi, że wczoraj dzięki wyjątkowo spokojnemu morzu nurkowie zdołali dotrzeć do skarbu pancernego i wydobyli 20 skrzynek wypełnionych sztabami złota, wartości 22 milionów

franków. Cały skarb zatopiony posiada wartość 120 milionów franków.

Towarzystwo akcyjne, które zbudowało okręt „Artiglio” w celu wydobywania złota, ma prawo, według umowy z rządem angielskim, pobrania 52,5 procent wydobytego złota.

FELJETON NAUKOWY

Nałóg palenia tytoniu

(Dokończenie).

Spróbuj no otworzyć okno z powodu obrzydliwego zaduchu, a natychmiast podniosą się okrzyki oburzenia. „Przeciąg! zamknąć okno!”

Spotykałem często ludzi w parku, którzy nawet podczas spaceru, zamiast oczyścić płuca świeżym powietrzem, palili papierosy!

Nawet i w parowej kąpieli można widzieć ludzi, którzy po oczyszczeniu ciała kąpielą, w chwili odpoczynku palą na nowo za truwając organizm.

Znam rodzinę, gdzie palą ojciec i matka. Syn 10-cio letni chłopak, dość silnie zbudowany ma cerę bladą pomimo korzystnych warunków zdrowotnych, bo może często bawić się na świeżym powietrzu; 8-mio letnia córka jest przykładem dziecka nierozwiniętego — blada, chuda cierpi stale na brak apetytu.

W innej znowu rodzinie ojciec i matka dużo palili; ale matka przestała już palić. — Córka, obecnie 18-sto letnia panna, w domu rodziców była blada i rozwijała się słabo, a toli od czasu, gdy studjuje już poza domem wprost rozkwitła i sił nabrała. Natomiast syn ich 8-mio letni chłopiec jest bladej, chudy za pada na zdrowiu i stale cierpi na brak apetytu. Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele.

Ładując tego roku za granicą miałem sposobność rozmawiać z sławnym internistą, profesorem berlińskiego uniwersytetu dr. N. Rozmowa zeszła na palenie tytoniu. Dr. N. oświadczył, że nikotyna jest jedną z najsilniejszych trucizn. Wskazuje ona na

laczy skurcz naczyń krwionośnych, — stąd chwilowe ożywienie umysłu, wskutek napływu krwi do mózgu.

Nikotyna działa na naczynia krwionośne poprzez nerw błędny i nerwy naczyniowe, wywołując wybitne zmiany sklerotyczne w naczyniach wieńcowych serca. Ten sam skurcz naczyń w żołądku powoduje nierzadko wrzody żołądkowe.

Początkowo stałe zatrucie się nikotyną prowadzi do zaburzeń czynnościowych t. zn. funkcjonalnych; naczynia włosowate jeszcze zdrowe nerkowo, pod wpływem nikotyny kurczą się, szczególnie w sercu. W ten sposób odżywianie organizmu jest gorsze, gdyż przez skurczone naczynia mniej krwi się dostaje. Z czasem u namiętnych palaczy następują zmiany patologiczne w tętnicach wieńcowych serca. Płuca silnych palaczy podczas sekcji przedstawiają się, jako płaty o kolorze czarnym z białymi punktami, gdy płuca normalne są różowe.

Nałogowi palacze tracą apetyt, dlatego przy łada sposobności tak chętnie piją wódkę przed obiadem, więc nałogi idą zawsze w parze. Razem z pićm alkoholu w skutku powstaje u nich oprócz innych niedomagań, także chorobliwe tycie. Rozumie się, że nikotyna nie działa jednakowo u rozmaitych typów. Uderza ona w słabe miejsca człowieka i wzmacnia ich wrażliwość na choroby. Jedyną kuracją z chorób wynikłych z nałogowego palenia jest zupełny rozbrat z tytoniem.

W jednym z dzienników wyczytałem, że kierownik kliniki anatomiczno-patologicznej w szpitalu berlińskim dr. Pleuge, przytacza w piśmie „Die medizinische Wissenschaft” — dwa wypadki śmierci, gdzie sekcja zwłok wykazała znaczne zmiany w tętnicach wieńcowych serca powstałych z nałogowego palenia tytoniu. Obydwaj palacze byli w sile wieku, jednak palili po kilkadziesiąt (!) papierosów dziennie. Wskutek zatrucia nikotyną z czasem może nastąpić zanik nerwu wzrokowego i ślepoty.



Wogóle sok z palącego się papierosa wiera wiele trucizn niebezpiecznych dla człowieka.

Na dorocznym zjeździe „American Associations of Medical Researches”, oświadczył dr. Channey Barber, że nikotyna działa wprost zabójczo na zdrowie dzieci, a nałóg palenia u kobiet wywołuje w organizmie przyszłych matek szereg doniosłych zmian fizjologicznych. Nikotyna zatrąwa powoli system nerwowy i często jest powodem drżączki wowej. Co jednak jest najgroźniejsze dla ludzkiej, to jak cyfry statystyczne mówią że 70 proc. dzieci urodzonych przez nałogowe palaczki, umiera przed drugim rokiem życia.

Czytam zestawienia budżetowe za 19 r. i dowiaduje się ze zdziwieniem, że w naszej Polsce wypalono tytoniu za 315 milionów zł, w tem samych papierosów 10 milionów sztuk, a alkoholu wypito za 645 milionów czyli razem prawie na miliard!

Zniżenie o 15 proc. uposażeń funkcjonalnych państwowych jest wielką klęską i niezamierzonym i narzekaniem szerokich warstw społeczeństwa na niedostatek jest uzasadnione. Również obecne bezrobocie jest nieszczęściem dla kraju. Lecz czy ta zniżka pensji bieda zmniejszyła palenie spożycie alkoholu? Dziwić się nie można, że w Polsce co 6 minut umiera jeden człowiek na gruźlicę!

Wszelkie uświadczenie nie wiele pomoże u starszych, którzy palą od lat wielu, pouczenie i serdeczny wpływ starszych wdziałać może u młodych. Wszak chodzi o młodzież, która wkrótce stanie do pracy dla przyszłej i lepszej Polski. Do fizycznej i moralnego i ekonomicznego odrodzenia naszego narodu jest wstrzemięźliwość i silna woda najwazniejszym warunkiem.

Należy pamiętać, że Polska tylko przy wyrobieniu charakteru swoich obywateli może być w przyszłości pomiedzy czołowymi państwami świata.



RAKIETA
 1-szy dźwiękowy kinoteatr
 w ogrodzie
 Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino
 teatr dźwiękowy

W OGRODZIE D Z I S I
 i dni następne

Rewelacyjny przebój
 p. t.

24 GODZINY

W roli głów: Clive Brook i Miriam

Nad program: Tygodnik Paramount
 Groteska kreskowa.

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — To jest banda
 TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
 CALA — Sposób na kryzys

KINA

ASINO — Ming Toy
 APITOL: — Pod kuratela
 POLLO — Przedst. zawieszona
 DRSO: Trzej chrzestni ojcowie
 ZARY — I Za kratami II Piewrszy pocałunek
 RAND-KINO — Miłostki księcia pana

LUNA — Zar miłości
 LUDOWY — Tyrantja miłości.
 BAJKA — Madame Dubarry
 OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Anasta-
 zja — dla młodz: — Krwawy żart.
 PALACE — Znak na drzwiach
 MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn-
 RAKIETA: — 24 godziny
 PRZEDWIOSNIE — Roztrzygająca noc
 RESURSA — Policmajster Tagiejew
 SPLENDID: — Ta inna
 ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
 TĘCZA — Kapitan marynarki

wrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 17 czerwca 1932 r.
 Waluty: Dolar St Zjednoczony 8,87.
 Wawizy: Gd ńsk 174,40
 Belgia 124,25
 Holandia 360,35
 Londyn 32,30
 Nowy Jork 8,914
 35,09.
 Praga 26,38
 Złoty 173,80.
 Włochy 45,60
 Czerwoniec 4,40
 Obryty małe, tendencja przeważnie słabsza
 Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldo-

wych — 8,91, — Rubel złoty 482,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopieje k bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90 Gram czystego złota 5,9244
 Papiery procentowe:
 7 proc. poz. stabilizacyjna 43,88
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 97,00
 4 proc. poz. inwestycyjna 88,75
 5 proc. poz. konwersyjna 35,50
 6 proc. poz. dolarowa 50,75
 8 proc. L, Z Banku Gosp. Krajow. 94,00
 10 proc. poz. kolejowa 98,00 (w proc.)
 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radio

Łódź, 24 czerwca 1932r

11,58 Sygnał czasu
 12,05 Program na dzień bieżący
 12,45 Płyty gramofonowe
 15,10 Muzyka taneczna
 15,30 Z życia polskich zespołów śpiewacz.
 15,35 Pioseki
 16,05 Tr. ze Lwowa audycji dla chorych
 16,40 Rytm życia
 17,00 Muzyka lekka
 18,00 Ogień i woda
 18,20 Muzyka taneczna
 19,45 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej
 19,55 Odczytanie programu na sobotę
 20,00 Koncert
 20,55 Feljeton aktualny
 21,10 D. c. koncertu
 22,09 Muzyka taneczna
 22,40 Wiapomocy sportowe
 22,50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej

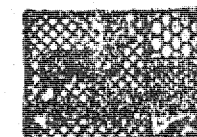
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
 7 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj. 83,25
 8 proc. L, Z, Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
 8 proc. L, Z, Banku Rolnego 94,00
 7 proc. L, Z, Banku Rolnego 83,25
 6 proc. L, Z, m. Warszawy 49,75
 8 proc. L, Z, m. Warszawy 53,50
 8 proc. L, Z, m. Łodzi 51,75
 10 proc. m. Radomia 50,00
 8 proc. L, Z, Kielc 53,00
 8 proc. m. Piotrkowa 38,00
 4 1/2 proc. L, Z, ziemskie 33,00
 Akcje:
 Bank Polski 70,00
 Ostrowiec 22,00
 Spiess 38,00
 Lilpop 10,00
 Tendencja dla pożyczek państwowych niejednołita. Z listów państwowych mocniejsze ziemskie. obroty akcji minimalne

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości
 w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOSCIUSZKI 22
 Telefon 158-38
 specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

SKLEP
Kazimierz Zielonko
 Al. Kosciuszki 37.
 Poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy — Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

UWAGA
 Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!
 Znane ze swej dobroci obuwie poleca
ST. GOCIAL
 ANDRZEJA 9, Tel. 23-170



Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, piecionki i tkaniny nabyte w firmie **RUDOLF JUNG**
 Łódź, Wólczńska 157, telefon 12-97



Sandałki

wszelkiego rodzaju
 męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50
 białe, TENISOWE od zł. 2.—
 sandalety na kauczuku damskie " " 3,90
 Skorochochy męskie " " 10,00
Płaszczki nieprzemakalne
 Damskie jedwabne (najmodn. kolory) zł. 18, 25, 29, 31—
 Damskie jedwabne z małymi telerami od zł. 8.—
 męskie wszelkiego rodzaju " " 8.—
 Uczniowskie " " 7.—
 Kurtki (szoferskie, lotnicze) " " 12.—
 kaptki (helmy) kąpielowe " " 1,50
 Pantofle kąpielowe " " 2,00
 poleca **Hurt-Datal**
M. FANTULIS
 w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
 tel. 161-96.
 filja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

Pięgi

złote plamy, opalenizna, liszaje, pryszczki wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumeriach

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Przepiękny ecyfilm produkcji polskiej p.t. Dziś!

„POLICMAJTER TAGIEJEW”

Wielki dramat na tle powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ.

w rolach głównych

B. Samborski, Z. Sawan, H. Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney, i Eugenjusz Bodo.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

Rapsodia Rumuńska

Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedziel. i świąt o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, leśganie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na zadanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juljusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

KAZIMIERZOWI DEGENOWI zaginęła cenzura Gimnazjum im. Piłsudskiego w Łodzi kl. IV.

CHIROMANTKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedzielę i święta nie przyjmuje.

LETNISKO Mieszkania umeblowane 1-2 pokojowe kuchnie, werandy i pokoje z całodziennym utrzymaniem Miejscowość zdrowa łaś kąpiel. Wiadomość Andrzej 3 firma Bogusławski

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Jana Kopczyńskiego wydany przez Elektr. Łódzka na zł. 30—

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium dra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1-pokoje i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwiutnem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. łaś. Bliższa wiadomość ul. Andrzej 3 u p. K. Bogusławskiego.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Ządacie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjeź: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

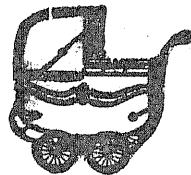
2 POKOJE z kuchnią do odnawiania Nawrot 72 mieszkania 14.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekretywne dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne. Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

SKLEP do odstąpienia tanio ul. 6-go Sierpnia 44, (gospodarz).

KUPUJĘ Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dzieciennych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brązy, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro, koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem

Stanisław i Helena Balićcy

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łódź podaje niniejszym do wiadomości stowarzyszonych, Kasa Towarzystwa przyjmuje na bieżące i zaległe raty od pożyczek kupony od listów zastawnych 4 i pół proc. i 8 proc. płatne dnia 1 lipca 1932 roku bez żadnych potrąceń.

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50). Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.